

dr hab. Krzysztof J. Baranowski, prof. UAP
Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu

RECENZJA

Recenzja rozprawy habilitacyjnej oraz ocena dorobku artystycznego i dydaktycznego doktora Adama Witkowskiego, sporządzona w związku z postępowaniem habilitacyjnym wszczętym w dniu 30 września 2019, przeprowadzonym na Wydziale Sztuki Mediów Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej - sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Zleceniodawca recenzji: Wydział Sztuki Mediów Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu (BCK-VII-L-7979/19)

Do zlecenia została dołączona dokumentacja złożona przez habilitanta:

- wniosek o wszczęcie przewodu habilitacyjnego
- zaświadczenie o finansowaniu
- dokumentacja dorobku artystycznego
- Autoreferat (w wersji polskiej i angielskiej)
- RA BA BA BA (osiągnięcie naukowe)
- kopia nadania tytułu naukowego doktora

DANE HABILITANTA:

Doktor Adam Witkowski tytuł magistra w specjalności intermedia otrzymał w styczniu 2004 roku na Wydziale Malarstwa i Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Promotorem pracy dyplomowej był prof. Wojciech Zamiara. Doktoryzował się w dziedzinie sztuk pięknych, pod kierunkiem promotora prof. Zygmunta Okrassy w czerwcu 2011 roku na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Od października 2007 do czerwca 2011 pracował na stanowisku asystenta profesora Jerzego Krechowicza, a wraz z mgr. Maciejem Szupicą prowadził Pracownię Grafiki Multimedialnej w Katedrze Grafiki Projektowej na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku (od października 2011 do czerwca 2012 kierował tą pracownią samodzielnie). Współpraca doktora Adama Witkowskiego z Akademią Sztuk Pięknych w Gdańsku trwa do dziś.

Obejmowała ona prowadzenie Pracowni Grafiki Multimedialnej na studiach niestacjonarnych Wydziału Grafiki (lata 2007-2011), współtworzenie wraz z profesorem Sławomirem Witkowskim Pracowni Stron WWW na studiach niestacjonarnych w Katedrze Grafiki Projektowej Wydziału Grafiki (lata 2008-2010) oraz od roku 2012 do chwili obecnej samodzielne prowadzenie Pracowni Grafiki Multimedialnej w Katedrze Intermediów na Wydziale Rzeźby i Intermediów. Od roku 2013 roku po dziś dzień prowadzi on również Pracownię Podstaw Audio na tym samym Wydziale. Doktor Adam Witkowski związany jest także z Akademią Sztuki w Szczecinie, gdzie od października 2015 do czerwca 2018, w Katedrze Filmu Eksperymentalnego na Wydziale Malarstwa i Nowych Mediów na stanowisku adiunkta samodzielnie prowadził Pracownię Kształtowania Dźwięku, a od października 2018 do chwili obecnej prowadzi Pracownię Wideoklipu i Filmu Eksperymentalnego. Na artystyczną biografię dr Adama Witkowskiego składa się również długotrwała współpraca i współtworzenie w duecie ze swoją żoną Anną Witkowską, zespołu „Gównno” (inni członkowie: Piotr Kaliński, Marcin Bober, Tomek Pawluczuk, Maciej Salamon), stworzony wraz z córką Mają zespół „Samorządowcy” oraz założony podczas rezydencji w Sopocie wraz z Maciejem Salamonem zespół „Nagrobki”.

OCENA OSIĄGNIĘĆ ARTYSTYCZNYCH

Doktor Adam Witkowski jest artystą działającym w wielu obszarach sztuki. Po prześledzeniu jego biografii wyłania się obraz twórcy migrującego między światami twórczości wizualnej i dźwiękowej. Należy zwrócić jednak uwagę na fakt, iż wielotorowość działań Adama Witkowskiego nie objawia się nakierowaniem na intermedialność w obrębie poszczególnego dzieła, a raczej multimedialnością zawartą w całej jego aktywności twórczej.

Aspekty audiowizualne łączą się poprzez holistyczne podejście do materii, narzędzi i formy, nie zaś w jej przejawach - wyodrębnionych pracach.

W tym miejscu chciałbym uwypuklić kontestacyjny charakter postawy Adama Witkowskiego-artysty a przejawiający się w pracach, które wymierzają cios zakrzepłym, skostniałym schematom i szeroko pojętej izolacji twórcy.

W swoim autoreferacie Adam Witkowski wspomina czasy, gdy jako chłopiec wraz z kolegami z osiedla zaczyna bawić się w zespół muzyczny.

W rzeczywistości, zabawa staje się pretekstem do kontestacji defektywnego świata; w dziecięcych ustach rozbrzmiewają teksty o śmierci, wyrażające niezgodę na przejawy indoktrynacji. Wydaje się więc, że od bardzo wczesnych, dziecięcych lat, odzywa się w przyszłym artyście silna potrzeba sprzeciwu wobec jakichkolwiek form opresji i przejawów kontroli. Z tych muzycznych manifestacji i młodzieńczego, inwencyjnego buntu rodzi się postawa znamienna dla późniejszych działań. Porzuca w swojej twórczości chęć sprawowania całkowitej kontroli nad określoną całością dzieł i pozwala im niejako autonomicznie się stawać.

Swoją osobą zakreśla przy tym obszar ich formowania, ustanawia granice, w ramach, których toczy się gra.

Konstatując, Adam Witkowski bardzo wcześnie, w młodym wieku, zaczyna tworzyć zgodnie z własnymi przekonaniem, a nie według ogólnie przyjętych zasad. Eksperymenty, będące swoistą nauką języka narzędzi, otwierają go na zabawę, z której płynie twórcze współuczestnictwo.

To odrzucenie przez Adama Witkowskiego demiurgicznej postawy twórczej przejawia się działaniami, w których artysta wchodzi w głęboką relację z „innym” po to, by stworzyć coś, co można nazwać wielogłosem. Tym „innym” w okresie studenckim staje się komputer oferujący idealną przestrzeń do audiowizualnych zjawisk losowych. Zakłócenia niekontrolowanego, sztucznie inteligentnego bytu zaczynają wyrażać istotę technologiczną medium (praca *Error Instruments*, 2002). W późniejszym okresie współautorem prac staje się żona artysty, a jeszcze później córka artysty, która spontanicznie „wkrada się” w jego dźwięki dodając do nich dziecięcą naiwność i nieporadność.

Adam Witkowski niejednokrotnie stając w półcieniu odmitologizowuje czy też stara się odmitologizować postawę artysty w ogóle. Proces twórczy jest dla niego drogą współtworzenia i współprzebywania, akcji i reakcji, swoistą zabawą dla duszy. Za niezwykle cenną uważam postawę, w której artysta doświadcza procesu w pełni, nie tylko nim kierując, ale reagując na wyłaniający się z niego kontekst. Artysta „gra” na cześć różnorodności, żywiołowości i nieskrępowania, nie wybiegając poza realne tu i teraz. Należy podkreślić, iż nie umniejsza to jakości rezultatu, gdyż procesowi twórczemu zawsze towarzyszy świadomość wykorzystywanych narzędzi i wytyczenie granic samo-sprawczości dzieła. Niewątpliwe poszukiwania Adama Witkowskiego poza własnym, często wysoce hermetycznym światem sztuki jest zwrotem ku witalności życia poprzez bezpośrednie doświadczenia uczestnictwa. W konsekwencji, w wielu pracach artysty następuje odrzucenie sztuki jako modelu instytucji. Przekierowuje uwagę na to, co zazwyczaj spychane jest na dalszy plan. Wyciąga znaczenia z trwałej powtarzalności zdarzeń przerywanej wydarzeniami godnymi pamięci. Uznaje za ważne to, co na co dzień jest niezauważalne, przejrzyste, pochylając się nad tym, czego nie dostrzegamy lub przed czym skrywamy spojrzenia.

Z bezpretensjonalnej swojskości i wszelkich ograniczeń tworzy aktywne źródło oryginalności. Z fizycznych śmieci i przedmiotów „biednych” buduje konstrukcje instalacji. W swojej pracy *Pejzaż 4* (2014) wyraża potrzebę zniesienia nieobecności Romów w polskim społeczeństwie czyli przeniesienia tematów marginalnych do głównego dyskursu. Ta uwaga, którą poświęca temu, co abiektowe, odsłania szczerą jako istotny zaczątek jego twórczości.

Multimedialność to *signum personalis* autora, przejawiająca się niechęcią artysty do kotwiczenia się w zamkniętych dziedzinach i obszarach twórczości. Artysta swoje doznania i wszelkie sublimacje pragnie przekazać za pomocą adekwatnego medium.

Wykorzystując fale dźwiękowe, innym razem świetlne, interferujące ze sferą emocjonalną odbiorcy (instalacja „Na Początek” 2016).

Snop jasnego światła i dźwięk białego szumu zostają wykorzystane jako formy symboliczne, zawierające w sobie energię wyzwalamą doznania. „Gdziekolwiek będę, będzie śmierć”, to kolejny przykład na nie rozróżnianie świata wizualnego od świata dźwięków. Postawy skutecznie udowodnionej w prezentacji artefaktów z działalności zespołu Nagrobki. Osiągnięta zostaje tu spójność między sferą artystycznego konceptu czyli intencyjnych wypowiedzi twórczych, a zbiorem przedmiotów wytworzonych komercyjnie, referujących działalność muzyczną.

Adam Witkowski twierdzi, że raz nabytego myślenia konceptualnego nie można się już nigdy pozbyć. Koncept jako twórczy plan nie wyklucza jednak aktywnej obserwacji. Artysta przyglądając się przebiegowi działań dokonuje ich uzupełnienia, miksuje i spaja wyłaniające się elementy w całość. W swoich pracach wielokrotnie łączy powagę z zabawą oraz koncepcję (projekt) z improwizacją. W wywiadzie udzielonym Jarosławowi Szubrychtowi Adam Witkowski mówi:

Zdarza się, że słyszę w głowie wszystko,
co chciałbym zagrać, ale ręce i nogi nie robią tego,
czego od nich chcę. Konieczny jest krok w tył.
Dzięki temu ten projekt nie może odejść za daleko od swojego źródła,
trzyma się blisko wyjściowego konceptu.
Obchodzimy te ograniczenia zapraszając gości,
którzy potrafią więcej niż my, ale zawsze pozostajemy reżyserami sytuacji.
Sprawujemy nad nią kontrolę,
nikt nie zagra więcej, niż mu pozwolimy.

W pracach takich jak „W Zenicie” (2016) lub audioperformance w ramach Midnight Show (2015), współtworzonych z Anną Witkowską, performatywnie aktywuje przestrzeń obecności dzieł, tworząc w rezultacie konceptualny absurd. RoseLee Goldberg w tekście „Space as Praxis” wiąże performance z konceptualizmem, wskazując, na ich wspólny mianownik, jakim jest przestrzeń. Jest ona bowiem samoistnym medium dla praktyki i to w niej możemy doświadczyć urzeczywistnienia teorii. W przypadku wspomnianej pracy „W Zenicie” wykonawcy performatywnego utworu muzycznego autorstwa Adama Witkowskiego stają się częścią tłumy. Przestrzenią artystyczną jest molo, aktywowane jako scena dla immersyjnego, wręcz totalnego doświadczenia. Turyści stają się integralną częścią dzieła, które wyłania się i nabiera sensu na ich oczach. Doświadczenie przestrzeni i czasu zostaje dzięki podmiotom twórczym wzmocnione, a poszczególne elementy łączą się w całość większego mechanizmu. Repetycyjność morskich fal integruje się z kompozycją fal dźwiękowych.

Konstruowanie sztuki staje się konstruowaniem rzeczywistości, a odbiór współtworzeniem doświadczenia. Nie sposób nie odnaleźć w takich działaniach echa postaci Johna Cage'a i chociażby jego anarchizycznej, opartej na przypadku idei Muzycyrku (1967).

Adam Witkowski nie tylko tworzy artystyczne więzi z bliskimi osobami, duety z członkami rodziny lub zespoły z przyjaciółmi, ale także angażuje i włącza w przestrzeń dzieła partycypującą publiczność i społeczności lokalne. Jego prace takie jak: „Enklawa” (2011, 2012), „Pejzaż” 4 (2014), „Na Początek” (2016), „Toną Knieje w Falach Skał” (2014), stają się silnie kontekstualne i tworzą znaczenia, które są często tymczasowe, nie-absolutne. Ten rodzaj sztuki, przeciwstawny autoteliczności jest niezwykle cenny, gdyż nie separuje odbiorcy od swoich treści, a wplata się w jego życie. Jest, więc po części praktyką społeczną, wychodzącą ze społeczeństwa i powracająca do niego w postaci m.in. integrującego wydarzenia.

W 2003 roku Olafur Eliason roku ofiarowuje widzom/uczestnikom sztuczne słońce, rozświetlające zamgloną przestrzeń Turbine Hall. W przestrzeni zawsze gotowej na przyjęcie wszelkich rozwiązań artystycznych, ta spektakularna praca spełnia się bez dodatkowych kontekstów. Adam Witkowski daje widzom/uczestnikom księżyc, własny, swojski i bliski (2nd Moon Syndrom, we współpracy z Anną Witkowską, 2014). Kontemplowany symultanicznie wraz z tym, oddalonym o 384 400 km wzorcem. Mogą zobaczyć go wszyscy mieszkańcy Krakowa, Sopotu, Bytomia, mimochodem udający się w kierunku własnych spraw. Projekt ten „miksuje” więc ze sobą dwa porządki, naturalny i wyobrażony.

OCENA AUTOREFERATU

Przedstawiony autoreferat jest konfesją. Opisem drogi zdarzeń i powiązanych z nimi uczuć, emocji i rozwoju artystycznego, które prowadzą ku, jak zaznacza autor, Spotkaniu i Zmartwychwstaniu. Poetycki charakter koresponduje z dziełem przedstawionym do oceny nie tylko na poziomie sprawozdania z drogi i autorefleksji nad ścieżkami losu, ale przede wszystkim w emocjonalnym napięciu, które będzie można odnaleźć i zrozumieć poza werbalnie w „Ra Ba Ba Ba”.

OCENA DOŁĄCZONEGO DZIEŁA HABILITACYJNEGO

„A kiedy napotkają dzieła sztuki, które pokazują, że korzystanie z nowych mediów może prowadzić do nowych doświadczeń i nowej świadomości oraz poszerzyć nasze zmysły, naszą percepcję, naszą inteligencję, naszą wrażliwość, wtedy zainteresują się tą muzyką”.

Karlheinz Stockhausen

Przystępując do analizy dzieła habilitacyjnego dr Adama Witkowskiego pt „Ra Ba Ba Ba” , czuję się zaniepokojony, więc i zobligowany, aby na początku uczynić parę uwag, które to w mojej intencji są naświetleniem i próbą odpowiedzi na ewentualne wątpliwości i pytania, jakie może stwarzać zgłoszenie przez habilitanta płyty z utworami muzycznymi pod ocenę w dyscyplinie artystycznej - sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Taka decyzja może wywoływać zdziwienie w kontekście innych prac habilitanta, a które bez wątpliwości mieszczą się w obszarze sztuki wizualnych.

Ta nietypowość, jak i odwaga, które zawsze niosą ze sobą potencjał niezrozumienia, a co za tym postępuje, odrzucenia, wymagają dookreślenia źródeł, jak wątków powiązanych ze zgłoszonym dziełem.

Obecność dźwięku we współczesnych sztukach wizualnych, wykorzystywanie muzyki, tak, jak i efektów muzycznych i akustycznych są dość powszechne, ale mają także swoich zdecydowanych przeciwników.

„Zaczynam w środku zdania i poruszam się w obu kierunkach naraz”

John Coltrane

Stosunkowo rzadko zwraca się uwagę na wagę słuchu w odbiorze szeroko pojętej rzeczywistości, a w refleksji nad jego naturą, pomija zawartą w dźwiękach (instynktowną) konieczność denotowania źródeł i rolę wyobraźni.

W pewnym stopniu pomijany jest aspekt „zapośredniczenia” poprzez dźwięk. W tym znaczeniu, że dźwięk, jako niewidzialny i dokolny, „wymusza” zdeszyfrowania źródeł. Wymaga zdenotowania, uświadomienia usłyszanego, paradoksalnie odnosząc się do źródła dźwięku.

Jeśli dźwięk jest niemożliwy do zdeszyfrowania, lub stawia pytania o źródło (przyczynę) informacji dźwiękowej, sytuuje go na poziomie całkowitej abstrakcji lub wręcz, co ważne, niepokojącego nierozpoznania.

Istotnym też jest fakt, że dźwięk jest bardziej osobisty aniżeli obraz. W tym znaczeniu, że uosobiony, gdyż aby wydawać dźwięki nie potrzebujemy żadnych narzędzi. W tak proponowanym ujęciu, dominacja informacji wzrokowej jawi się jako niezapśredniczona zewnętrznie.

„Kto wygląda na zewnątrz, marzy; kto zagląda do środka, budzi się”

C.G.Jung

I po raz kolejny koniecznym jest podkreślenie osobistego i bezpośredniego charakteru sztuki Adama Witkowskiego, które to postawy uzyskały w projekcie „Ra Ba Ba Ba” najbardziej intymny charakter (łącznie z opisem w Autoreferacie). Pomimo, że autor określa swoją pracę, jako „dzieło totalne”, skupię się wyłącznie na formie sztuki dźwięku.

„Ra Ba Ba Ba” przybrało on formę zestawu improwizacji dźwiękowych a vista, które autor określił, jako szkice fake folk (niby folk) a wykonanych na ulubionym instrumencie autora: rabab. Kluczowe w użyciu tego strunowego instrumentu jest nie tylko upodobanie autora i fakt, że rabāb pochodzi z rejonów etnicznych ojca, ale przede wszystkim to, że dźwięki wydawane przez ten instrument często wydają się podobne do ludzkiego głosu. Tak

zaimprovizowany „materiał” został poddany elektronicznej „obróbce” i ujęty w całość nagrany na płytę CD.

Improwizacje te w swojej konstrukcji i kontynuacji odbiegają jednak od klasycznego pojęcia muzyki improwizowanej - temat i wariacje. „Tematem” są emocje. Prowadzone i „weryfikowane” przez intuicję. Wynikające przede wszystkim, jak i określa to sam autor, z podświadomości.

Jedynym ustanowionym, „skonstruowanym” tematem wokół którego budowana jest wypowiedź artystyczna, to nagrany głos odnalezionego i odzyskanego po wielu latach ojca autora. Dramat, tajemnica i konfesja ukrywają i odsłaniają się w dźwiękach. Naturalnych i spreparowanych. Stojących, moim zdaniem w opozycji do postulatu Bogusława Schaeffera, że eksperyment w muzyce „powinien wiązać się z samą substancją muzyczną i niewątpliwie praca nad samym dźwiękiem [...], praca wewnątrz materiału jest najbliższa współczesnemu eksperymentowi.”

Zawartość płyty to 10 utworów, które postrzegam (sic!) jako całość. Podzieloną, w tym przypadku, na impulsy, jak tom wierszy podzielony jest na ułamki poezji. Te dźwiękowe sygnały, przeplatane wypowiedziami dodają pewności, że nie chodzi o „czystą” ekspresję dźwięków i gry formalno-estetyczne, a głębokie przeżycie zarejestrowane akustycznie. Jeśli pokusić się zdefiniowaniu „Ra Ba Ba Ba”, to jest to podróż w odgłosy. Wtedy i teraz. Wsłuchiwaniami się w surowe i energetyczne, gorące i zimne, kruche i mocne, wolno obiegowe, motoryczne, nocno-wodne od-dźwięki z wnętrza ...

„Sądy wartościujące są destrukcyjne dla naszego właściwego interesu, którym jest ciekawość i świadomość”.

John Cage

Odnosząc się do koneksji i źródeł znanych i ustanowionych, to w projekcie „Ra Ba Ba Ba” pobrzmiewa szaleństwo i agresja Dereka Baileya, Duane Pitre przejmuje czasami nastrój, a Neil Young wybrzmiewa w rockowym anturazie skłaniając się ku tonalności Sylvano Bussottiego. Z odniesieniami do muzyki noise i klimatami nawiązującymi do kraut rocka, z wyszczególnieniem zespołu Can, Holgera Czukaya i Popol Vuh.

Artyści dźwiękowi (celowo nie używam określenia muzycy) działający na i w wolności twórczej, jaką przyniosły dwie rewolucje: ta z początku XX wieku i druga, z lat 50 tych, gdy w obszar tworzenia dźwiękowych zdarzeń wtargnęli ludowi geniusze.

OCENA DOROBKU DYDAKTYCZNEGO

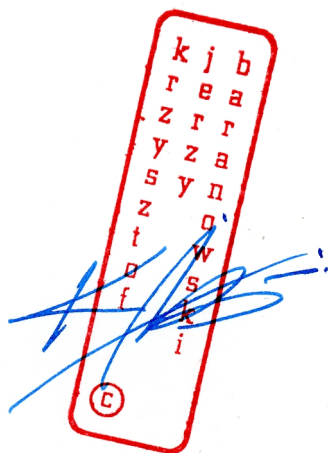
Jedyne zastrzeżenia co do przedstawionej przez habilitanta dokumentacji, wzbudza brak informacji o dorobku dydaktycznym i organizacyjnym, co w przypadku habilitacji, czyli potwierdzenia samodzielności dydaktyczno-naukowej w trybie nauczania akademickiego, może nasuwać pewne wątpliwości co do potencjału edukacyjno-dydaktycznego habilitanta. Nie mniej, dotychczasowa działalność artystyczna, powiązana z szerokim udziałem widzów/uczestników,

a przede wszystkim fakt samodzielnego prowadzenia zajęć w dwóch uczelniach artystycznych, wskazuje na potencjał rozwojowy prowadzonych przez habilitanta pracowni, jak i przyszłe sukcesy w pracy dydaktycznej.

KONKLUZJA

Po zapoznaniu się z obszernym i oryginalnym dorobkiem artystycznym dr Adama Witkowskiego i dobrze przygotowaną dokumentacją działalności artystycznej, wnoszę do Przewodniczącego Komisji Habilitacyjnej o przyjęcie wniosku o przyznanie Panu doktorowi Adamowi Witkowskiemu stopnia doktora habilitowanego.

Poznań, czerwiec 2020



A red rectangular stamp containing a grid of letters. The letters are arranged in a roughly rectangular shape, with some letters missing or obscured. The letters visible include: k, j, b, r, e, a, z, r, r, y, z, a, s, y, n, z, t, q, w, s, k, i. There is a blue signature scribble over the stamp. A small red circle with the letter 'C' is at the bottom left of the stamp.

dr hab. Krzysztof J. Baranowski, prof. UAP